

Strajkujący łami strajkom

przeciw

18 stycznia 2020

44 dzień strajku przeciw neoliberalnej „reformie” emerytur prezydenta Macrona zaznaczył się wdarciami kilkudziesięciu strajkujących kolejarzy i innych robotników do siedziby jednego z największych we Francji związków zawodowych (CFDT). CFDT to tzw. związek reformistyczny, tj. zgadzający się na wszelkie „reformy” rządowe w zamian za uzyskanie minimalnych ustępstw. Przyczyną gwałtownego wtargnięcia była próba zarządu CFDT wycofania związku z jednolitego frontu związkowego przeciwstawiającego się „reformie”.



Najpierw przed siedzibą CFDT jeden ze strajkujących zapewnił przez megafon wszystkim zwykłym członkom tego związku, że akcja robotnicza, która za chwilę miała się rozpocząć, jest skierowana przeciw związkowej biurokracji, a nie przeciw nim. Na celowniku manifestantów znalazł szczególnie szef CFDT Laurent Berger, który prowadzi negocjacje z rządem. Kilka dni temu ogłosił on „sukces kompromisu” z neoliberalami, gdyż premier Édouard Philippe „tymczasowo zawiesił” podniesienie wieku emerytalnego do 64 lat (z 62) w projekcie ustawy emerytalnej.

Problem w tym, że „tymczasowe” usunięcie tego z projektu niczego nie załatwia: olbrzymia większość strajkujących, jak i większość Francuzów, chce odwołania całości ustawy, gdyż przewiduje ona znaczne obniżenie emerytur i oddanie dużej części składek emerytalnych międzynarodowym holdingom finansowym, szczególnie amerykańskim. Chodzi o zastąpienie dotychczasowego, dobrze działającego systemu emerytalnego przez repartycję (solidarność międzypokoleniową) na system oparty na prywatnej spekulacji kapitałowej.

Oprócz skandalicznego stanowiska Laurenta Bergera, gniew strajkujących wywołała wiadomość, że prawnikiem CFDT jest córka żony prezydenta Macrona. „Jesteśmy przeciw biurokracji związkowej Laurenta Bergera, który negocjuje tylko ciężar naszych łańcuchów i regresję socjalną Francji!” – po tym zawołaniu strajkujący wdarli się do paryskiej siedziby CFDT. Doszło do gwałtownych przepychanek, część biur została zniszczona, aż wezwano policję, która czekała na zewnątrz.

Sam Laurent Berger wypowiedział się potem dla mediów, by mówić o zniszczeniach i „skrajnie degradujących mnie okrzykach”. Oprócz określeń jak „zdrajca”, czy „sprzedawczyk”, były też słowa mocno wulgarne. Była to reakcja na okrzyk jednej z osób z zarządu CFDT „wracajcie do pracy”, szczególnie źle przyjęty. Strajkujący oskarżają ten związek o trzymanie „czarnej kasy”, w której miałyby znajdować się 126 milionów euro, podczas gdy ludzie składają się na pomoc strajkującym, którzy z powodu protestu niczego nie zarabiają.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu